Należytość poczt. opłacona gotówką.

Pamiętajcie o zapłaceniu prenumeraty i funduszu prasowym

Cena egz. 20.

Hasło

POLSKA
Podwawelskie
Tygodnik
Bezpartyjny
Dla Polaków.

Nr. 24 Kraków, dn. 2 sierpnia 1936 r. Rok VIII

Jak rozwiązać kwestję żydowską?

Był czas, kiedy oficjalnie o niej się nie mówiło. I oficjalnie kwestja żydowska w Polsce nie istniała. Punktem wyjściowym do tego stanu było **błędne pojmowanie żydów w Polsce jako mniejszość narodową,** której stanowisko jako takie unormowane jest nietylko ciążącemi na Polsce zobowiązaniami traktatowemi o mniejszościach narodowych ale ponadto określone zostało w konstytucji. Polska racja stanu pragnęła więc rozwiązać kwestję żydowską w Polsce na ogólnej platformie mniejszości narodowych. **Wierzono w t. zw. asymilację,** która z biegiem czasu sama rozwiąże dość drażliwe często zagadnienia związane z mniejszością narodową. A co najgorsze — **ograniczano się do pozorów** — i pozorom wierzono, przywiązując do nich zasadniczą wagę. Stan taki trwał przez lat dziesięć. I oto po dziesięciu latach decydujące czynniki w Polsce zrozumiały, że **kwestja żydowska nie jest wymysłem t. zw. zawodowych antysemitów, nie jest „konikiem" pewnych ugrupowań politycznych, nie jest wypływem jakiegoś szowinizmu czy fałszywego patrjotyzmu — ale jest jednem z najkapitalniejszych zagadnień współczesnych w Polsce, domagającem się jaknajszybszego rozwiązania.**

Jak to się stało? Czy żydzi się zmienili, czy zmienili się ludzie, w których mocy jest rozwiązanie w sensie pozytywnym palącej kwestji żydowskiej?

Ani jedno, ani drugie.

Tylko zdrowa awangarda polskości, ta początkowo nieliczna grupa Polaków, doceniająca niebezpieczeństwo żydowskie, promieniowała coraz silniej, przemawiała coraz głośniej.

A zrozumieli to też żydzi. Długo nie chcieli tego rozumieć, jeszcze dłużej udawali, że tego nie rozumieją. Bo status quo najbardziej im odpowiadał. Dokąd kwestja żydowska nie wychodziła z poza ram czystej teorji, ograniczając się do samej propagandy, dokąd zajmywała się nią tylko „góra", t. j. ten nieliczny odłam uświadomionych i trzeźwo patrzących na polską rzeczywistość Polaków - inteligentów — udawało się żydom jako tako przy użyciu całej swej władzy i wpływów w Polsce sprawę ciągle tuszować i umniejszać. Przemówił jednak dół. I wtedy sprawa została przesądzona. O żydach nagle zrobiło się w Polsce głośno. Pisma polskie, które nie tak dawno pisały jeszcze o „niepoczytalnych wybrykach chuliganów", o „zwierzęcym szowiniźmie", „obcych wzorach" i wogóle wyrażały się o antysemitach jako o najgorszej kategorji przestępców — dziś nagle biją na alarm w sprawie żydowskiej, przypisując sobie nota bene to „rewelacyjne odkrycie". Ale bądźmy sprawiedliwi.

Jakkolwiek antysemityzm ich jest, szczerze mówiąc, konjunkturalny, to jednak ten właśnie fakt jest **niezawodnym wskaźnikiem i wykładnikiem dzisiejszych nastrojów** i dzisiejszej orjentacji szerokiej opinji polskiej.

Dziś już prawie całe społeczeństwo polskie rozumie, że **tak jak jest, być dalej nie może.** W dużej mierze do postawienia na porządku dziennym kwestji żydowskiej w Polsce przyczynili się sami żydzi. Zwłaszcza ostatnich kilka miesięcy przyczyniło się do wyświetlenia wielu rzeczy w tej materji. Przed każdym Polakiem, który docenia znaczenie kwestji żydowskiej w Polsce, staje zasadnicze pytanie: jak ją rozwiązać. W ciągu ośmiu lat istnienia naszego pisma, rzucaliśmy na nasze szpalty często różne zdrowe i realne myśli w tej sprawie.

W artykule niniejszym wstrzymaliśmy się zupełnie od szerszego omówienia i głębszego uzasadnienia kwestji żydowskiej i sposobu jej rozwiązania, by nie narzucać żadnych sugestyj. Niech w sprawie tej wypowiedzą się dziś wszyscy Polacy, do których pismo nasze dochodzi. Dlatego ogłaszamy

ANKIETĘ

n. t.

„Jak rozwiązać kwestję żydowską w Polsce?"

Pytanie to musimy wreszcie postawić twardo, jasno i odważnie. I taką niech będzie każda odpowiedź. Były już różne koncepcje i programy w tej sprawie, mniej lub bardziej realne, mniej lub więcej naiwne — chociaż szczere. Dziś niech kilkutysięczna rzesza naszych Czytelników zabierze głos w tej sprawie. Najbardziej rzeczowe i uzasadnione odpowiedzi będą drukowane w „Haśle" oraz przez wydawnictwo honorowane. Niezależnie od tego wszystkie nadesłane odpowiedzi będą odpowiednio posegregowane i po ich zestawieniu również ogłoszone.

Zwracamy się więc do wszystkich naszych Czytelników, Sympatyków i Przyjaciół oraz do wszystkich Polaków, którym dobro i wielkość Polski i związane z tem zagadnienie żydowskie leżą naprawdę na sercu — byli w ankiecie naszej wzięli jaknajliczniejszy udział. Odpowiedzi, możliwie zwięzłe i krótkie, prosimy nadsyłać pod adresem naszej redakcji najpóźniej do dnia 10 sierpnia br. z dopiskiem „ankieta".

Redakcja



WASZE ULICE — NASZE KAMIENICE

OD REDAKCJI

W numerze dzisiejszym zamieszczamy wspomnienie pośmiertne wybitnego publicysty i autora, ks. prof. Ign. Charszewskiego, poświęcone śp. red. Walczakowi.

W numerze tym rozpoczynamy również druk ciekawej rozprawki red. Twarowskiego p. t. „O Hamanach, Abairamach i Esterkach" obrazującej pochód „Esterki" przez wieki i kraje, wpływ jej na układ stosunków w darzących ją gościną krajach.

Prócz tego drukujemy dalszy odcinek naukowej rozprawy polemicznej ks. prof. Charszewskiego p. t. „Antysemityzm amerykański".

Deklaracja czy prowokacja?

Niesłychana deklaracja kombatantów żydowskich

PRETENSJE DO WŁADZ I RZĄDU. — LEKCJA „PATRJOTYZMU". — „DLA DOBRA PAŃSTWA POLSKIEGO". — GDZIE ICH BOLI? — „LOJALNA, SZCZERZE ODDANA MNIEJSZOŚĆ". — „WIĘCEJ CIEPŁA MATKI - OJCZYZNY". — KTO JEST „NAJWIĘKSZYM WROGIEM POLSKI?" — TYLKO „SPECYFICZNE CECHY"... — MOŻEBY RENTĘ DOŻYWOTNIĄ I POMNIK DLA KAŻDEGO ŻYDA? — PIA DESIDERIA CZYLI MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY.

Od pewnego czasu kolportowana jest przez różne krzywonose typki ulotka, zawierająca „Deklarację Rady Naczelnej Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski". Były już różne uchwały, deklaracje i rezolucje żyrowskie — ta jednak jest w swej formie i treści tak niesłychana, że należy koniecznie zająć się nią obszerniej. Deklaracja zaczyna się od słów: „Wzmagająca się coraz bardziej fala antysemityzmu, zagrażająca bezpieczeństwu publicznemu i narażająca dobre imię i godność państwową na szwank, zmusza każdego obywatela świadomego do zastanowienia się nad przyczynami i skutkami tego zjawiska społecznego."

All right! Tylko **jakiem prawem żydzi szafują dobrem imieniem i godnością państwową Polski?! Czy daje im do tego prawo zerwanie i sprofanowanie Godła Polskiego w Tel Awiwie?!** Czy może ta cała **banda międzynarodowych żydowskich opryszków, złodzieji, handlarzy żywym towarem, aferzystów i komunistów, rekrutujących się z zamieszkałych w Polsce żydów i hańbiących Jej imię na całym świecie** daje im do tego legitymację?!! Czy może ta banda żydowskich oszustów, która na wystawie plastyków polskich w Paryżu skompromitowała w oczach całego kulturalnego świata sztukę polską?! **Wara wam, żydzi, od godności i imienia Polski, której honor stale depczecie i plamicie!** I nie jakieś stronnictwo, czy jak pisze deklaracja „obóz narodowy Wielkiej Polski" jest dziś antysemicko nastrojony. **Dziś już cała Polska jest obozem narodowym, a każdy prawy Polak — antysemitą.** Bo dziś w Polsce jest tylko dwa **obozy: biało - amarantowy i — niebiesko - czerwony.** Z tem trzeba się pogodzić! A wyście swoje miejsca obrali w tym drugim! Stwierdza to sama deklaracja: „Oto kwintesencja agitacji antyżydowskiej, która... w masach robotniczych, chłopskich, rzemieśniczych a nawet (!) inteligenckich znajduje coraz większe uznanie, przy braku (?) jakiejkolwiek akcji ze strony władz bezpieczeństwa publicznego, wobec jakże wymownego milczenia większości zdrowej opinji publicznej, prasy polskiej i t. zw. obozu pomajowego."

Tylko że ta „większość zdrowej opinji publicznej", prasa polska i t. zw. „obóz pomajowy" coraz częściej zamienia „wymowne milczenie" na **trzeźwe i rozsądne głosy w kwestji żydowskiej**, przyłączając się do głosów całego społeczeństwa polskiego. Dalej deklaracja ubolewa, że „ożyło dawne hasło sklepikarzy, kramarzy i wszelkiego autoramentu drobnomieszczaństwa „rdzennie" polskiego: „Nie kupuj u żyda". — Otóż wiedzcie, żydy, że te coraz większe rzesze „sklepikarzy, kramarzy i wszelkiego autoramentu drobnomieszczaństwa rdzennie polskiego" o których się z takim przekąsem i lekceważeniem wyrażacie, to obok chłopa i robotnika polskiego najzdrowszy element i rdzeń narodu polskiego, na którym budujemy narodową, odżydzoną Polskę.

„DLA DOBRA PAŃSTWA POLSKIEGO".

Dalej żydzi biadają w deklaracji, że

„z dziwną pobłażliwością, narażającą na szwank dobre imię Państwa Polskiego, tolerowano i toleruje się w dalszym ciągu szerzenie wstrętnych haseł antyżydowskich, kolportowanie brukowych pism nawołujących poprzez bojkot do rozbojów..."

Że prasa antyżydowska jest solą w oku żydów — wiemy o tem oddawna. Że ją chcą za wszelką cenę zniszczyć — przekonaliśmy się również. Prowadzona przez różne żydowskie piśmidła z „Nowym Dziennikiem" na czele, nagonka na nasze pismo, kubły pomyj chlustane w naszą stronę przez żydowskich pismaków ich samych zlewające, trzykrotne najście uzbrojonych jingelesów na naszą redakcję, zdemolowanie lokalu i poranienie przez żydów śp. red. Walczaka — i to wszystko na przestrzeni kilku zaledwie miesięcy — są tego wymownym dowodem. Ale wszystko na nic!

TU ICH BOLI!

„Wreszcie ze względów zasadniczych — czytamy w deklaracji — wypowiedzieć się musimy w kwestji t. zw. walki ekonomicznej z żydami. Przedewszystkiem stwierdzić musimy objektywnie, nie wspominając o sobie (tu wyliczają „skromnie" cały szereg zasług i najwyższych odznaczeń im rzekomo przyznanych), że ludność żydowska w Polsce, jeśli ma być już zaliczona do mniejszości, jest bez zastrzeżeń lojalną, szczerze oddaną Państwu Polskiemu mniejszością."

Przedewszystkiem **niech sobie żydzi raz na zawsze wybiją z głowy, że są mniejszością narodową.** Bo mniejszością narodową, jak wskazuje sama nazwa, mogą być tylko pewne etniczne ugrupowania narodu polskiego, które są autochtonami na ziemi polskiej (Rusini, Białorusini, Czesi, Litwini i t. d.). Żydzi nigdy tą mniejszością nie byli i nie będą. Jeśli już ktoś chce koniecznie widzieć w nich mniejszość — to chyba mniejszość — „państwową". Termin dość „dziki" ale przy dzisiejszym silnym jeszsze popycie na „państwową" terminologję — ujdzie.

A teraz jak to jest z tą „lojalnością" i „szczerem oddaniem Państwu Polskiemu?" Czy mają świadczyć o nich liczne procesy przeciwko żydom o **wywrotową działalność komunistyczną, czy okrzyki przeciwko rządowi i narodowi polskiemu oraz armji polskiej**, które coraz częściej padają na ulicach miast polskich? Czy liczne procesy i wyroki skazujące żydów za **przemyt a ostatnio wykroczenia dewizowe?** Czy ciągłe **miljonowe oszustwa żydowskich fabrykantów i spekulantów**, narażając Skarb Państwa na miljonowe straty? Czy niecna i **zbrodnicza propaganda zagraniczna** prowadzona na niekorzyść Polski? Czy ostatnie niesłychane protesty zorganizowane przez żydów z Polski na całym świecie przeciwko wyrokom Sądów Rzeczypospolitej? Czy wreszcie stała, codzienna, destrukcyjna i podcinająca byt Polski robota żydów?! **Czy te wszystkie zbrodnie, oszustwa i podłości mają świadczyć o „lojalności" i „oddaniu"?!!** Na tak daleko posunięty tupet i bezczelność może się naprawdę zdobyć tylko żyd!

I po tem wszystkiem żydzi mają jeszcze czelność nazywać Polskę „Matką - Ojczyzną", żądając od niej „więcej ciepła" i podciągnięcia ich „na wyższy szczebel emancypacji gospodarczej".

KTO JEST „NAJWIĘKSZYM WROGIEM POLSKI"?

Ale nie na tem kończy się żydowski tupet. W dalszym ciągu „deklaracji" posuwają się do wprost niesłychanej prowokacji, która po znanej enuncjacji Pana Premjera Składkowskiego („walka gospodarcza owszem") nabiera znamion krygodnego przestępstwa państwowego. Bo oto, co czytamy:

„**Nie wahamy się stwierdzić, że tylko największy wróg Polski,** tylko ten, komu nienawistny jest obraz wielkiej, bogatej, szczęśliwej radości swej ludności, Mocarstwowej Polski, **mógłby bojkot taki (ekonomiczny) propagować...**"

Tu już niezdolni jesteśmy do wszelkich komentarzy.

TYLKO „SPECYFICZNE CECHY"...

„... chcemy być lojalni i odważni — czytamy dalej — i dlatego nie zamykamy oczu na zarzucane żydostwu wady... Co do wad społecznych ży-

Skazanie żydowskiego rzezaka

za pokątny ubój

WARSZAWA (—) Rzezak rytualny Symcha Rundstein, mimo iż pobierał za swe „humanitarne" czynności ok. 800 zł miesięcznie, „dorabiał" sobie jednak pokątnie, prowadząc nielegalny ubój cieląt przy ul. Wroniej 68. Kiedy policja zlikwidowała tę „prywatną rzeźnię", przebiegły Symcha przeniósł ją do piwnicy na Leszno 146 — pech chciał jednak, że i tym razem została wykryta. Kiedy policja wkroczyła do piwnicy, zajęci u Symchy czeladnicy rzucili się na policjantów, zaś Symcha wypuścił cielęta na ulicę i dopiero po dłuższym czasie udało je się złapać. Symcha za nielegalny ubój skazany został na 500 zł grzywny a za opór władzy i pobicie policjantów odpowie osobno.

Żydzi zarwali K.K.O. na 103 tys. złotych

Grudziądz, w lipcu (—) Opinja publiczna została wstrząśnięta wykryciem olbrzymich nadużyć, popełnionych na onegdajszem posiedzeniu rady powiatowej. Wykaz kredytów udzielanych względnie administrowanych nieformalnie przez b. zarząd i radę kasy zamyka się sumą **ok. 2 miljonów złotych, które zapisać należy po stronie strat.** Sprawozdanie z wstępnych prac komisji rewizyjnej referowane przez członka komisji p. Wyganowskiego było wprost rewelacyjne i ujawniło bez żadnych osłonek **skandaliczną gospodarkę zarządu i rady kasy.** W końcowym wniosku referat stwierdził, że cała działalność i gospodarka b. rady, zarządu i komisji rewizyjnej była karygodna i lekkomyślna oraz działająca na szkodę powiatu. Rzeczą charakterystyczną jest, że w olbrzymiem zadłużeniu pow. K. K. O., a więc instytucji powołanej w pierwszym rzędzie dla rolnictwa, udział rolnictwa jest b. mały (16 proc.). Natomiast **bardzo szeroko korzystali z tej instytucji żydzi,** którzy czerpali pieniądze z kasy pełnemi garściami **wzamian za... sfałszowane weksle. Kredyty żydowskie, udzielane bez zabezpieczeń, a akceptowane wbrew statutowi przez zarząd i radę kasy, obejmują łącznie kwotę 103.591 zł 49 gr** bez odsetek bankowych od 1930 r. Z karygodną lekkomyślnością **zarząd kasy finansował różnych Salomonów, Kornfeldów, Rotschüldów, Benjaminów, Kufeldów, różne „Polmydy", „Konkordje", „Stałe" i t. p.** — z karygodną lekkomyślnością **dyskontowano weksle żydowskie, fałszowane na wysokie sumy,** przyczem nie zadawano sobie sprawdzania autentyczności podpisów. W r. 1930 np. udzielono **kredyt w wysokości 60 tys. złotych żydowskiej fabryce mydła „Konkordja"** bez żadnego zabezpieczenia (prócz sfałszowanych weksli) a kilka dni później „Konkordja" ogłosiła upadłość. Nie znalazło się natomiast w tym samym czasie kwoty 1000 zł, kiedy członek rady K. K. O. rolnik Domański prosił o pożyczkę na wybudowanie stodoły.

Po burzliwej dyskusji na jednogłośnie uchwalony wniosek star. Klotza oddano do dyspozycji prokuratora wszystkich członków zarządu, rady kasy i komisji rewizyjnej z protektorem żydów b. dyrektorem Wojciechowskim na czele.

dów, stwierdzić musimy, że każdy naród i każde społeczeństwo posiadają swe specyficzne cechy, które wskutek długiej historji w narodzie tym się wytworzyły... Co do żydów w szczególności — stwierdzić musimy, że długoletnie warunki ich bytowania w djasporze, wielowiekowe ghetto i wadliwa struktura gospodarcza, wytworzyły te **specyficzne cechy, które im za wady są poczytywane."**

Co za szczere wyznanie! A więc ci „patrjoci" ze związku kombatantów żydowskich uważają narówni z całem żydostwem, że takie rzeczy, jak handel żywym towarem, zdrada, oszustwo, szmugiel i paserstwo, szkalowanie państwa i narodu polskiego, stale powtarzające się profanowanie Godła Polskiego — a przedewszystkiem wroga Państwu i zbrodnicza działalność komunistyczna — to tylko... „specyficzne cechy", które im, żydom „za wady są poczytywane". To już jest naprawdę rozbrajające... Jeszcze raz etyka żydostwa wyjrzała z poza maski. — Oczywiście nie ma się czem przejmować, bo jak zapewnia deklaracja „cechy te z biegiem czasu zmaleją lub zniknią zupełnie". Z biegiem czasu... zmaleją...

ŻYDZI STAWIAJĄ ULTIMATUM...

Oczywiście pod pewnemi warunkami: albo wszystkich żydów dopuści się do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych — albo będą nadal komunistami. Narazie... napiętnują.

„W całem (?) społeczeństwie daje się zauważyć daleko wysunięta radykalizacja społeczna mas. Zarówno część społeczeństwa chrześcijańskiego (?) jak i społeczeństwa żydowskiego (tylko część? — p. cyt.) ...idzie na lep agitatorów komunistycznych... Rozładowanie bezrobocia będzie najlepszą i najskuteczniejszą odtrutką na komunizm."

„Zasada sprzeczna z konstytucją — niedopuszczania żydów do urzędów i stanowisk państwowych czy komunalnych przez czynniki administracyjne, musi być jaknajostrzej napiętnowana."

Otóż nieoficjalna statystyka (oficjalnej niestety jeszcze się nie sporządza) oblicza zajęcie żydów na stanowiskach państwowych a szczególniej na samorządowych na 27 proc., podczas, gdy żydzi stanowią w Polsce obecnie ok. 11 proc. I jeszcze im zamało!

A oto czego jeszcze żądają:

„Zapewnienie chleba i pracy, zmiana atmosfery w której wzrasta dzisiaj młodzież żydowska, organizowanie szeroko rozbudowanego harcerstwa wśród młodzieży żydowskiej, organizowanie wspólnych obozów pracy, postawienie zagadnienia emigracji żydowskiej na przesłankach rzeczowych i racjonalnych, wreszcie szerokie subsydjowanie szkół zawodowych dla żydów, udostępnienie żydom stanowisk na służbie rządowej w zarządzie terytorjalnym i gospodarczym — oto jedyny właściwy sposób unicestwienia wpływów komunistycznych wśród ludności żydowskiej".

Był okres, że pewne czynniki w dobrej wierze szły na zrealizowanie jak najszerszych tych i tym podobnych postulatów żydowskich, a nawet uprzedzano ich w życzeniach i żądaniach. **A skutek?**

Nie, żydzi. Musicie się już wreszcie raz z tem pogodzić, że tę czasy minęły bezpowrotnie. Zbyt dużo nas kosztowały i kosztują żydowskie sentymenty. Czas skończyć troszczyć się żydami, a myśleć o zagrożonem Państwie Polskiem.

PIA DESIDERIA...

Na zakończenie „deklaracji" — pia desiderata czyli marzenia ściętej głowy, ubrane w formę rezolucji w sześciu punktach:

„... Rada Naczelna Zw. Żydów Uczestn. Walk o Niepodl. Polski uchwala:

I. Zaapelować do czynników rządowych, Sejmu i Senatu, światłej opinji publicznej i wszystkich rozumnych obywateli, duchowieństwa wszystkich wyznań i obrządków, szerokich mas nauczycielstwa polskiego, a przedewszystkiem do swoich dawnych towarzyszy broni i kolegów federacyjnych, aby z całą mocą przeciwstawili się zbrodniczej, podstępnej i szkodliwej dla Państwa agitacji i akcji antyżydowskiej.

II. **Domagać się w imię najlepiej zrozumianej polskiej racji stanu, ustawowego zakazu propagowania antysemityzmu w słowie i piśmie — oraz uznania działalności antysemickiej za działalność antypaństwową.** W następnych punktach żądają żydzi: faktycznego (?) równouprawnienia, dla każdego żyda jednego policjanta dla ochrony, pomocy i opieki Rządu dla wszelkich poczynań żydowskich i włączenia „harcerstwa" żydowskiego do Ogólnego Zw. Harcerstwa Polskiego.

A możeby tak rentę dożywotnią i pomnik dla każdego żyda?

Jak się dowiadujemy, omówiona „deklaracja" jest podobno kolportowana w Krakowie przez Związek Inwalidów. Czy panowie inwalidzi popierają te żydowskie żądania? — Czekamy na zajęcie oficjalnego stanowiska w tej sprawie.

(etwa)

Echa żydowskiego kongresu rzemieślniczego

Wstrzymując się od własnego omówienia kongresu podajemy objektywne sprawozdanie z „Gaz. Przem.-rzem.":

Pomimo szumnej nazwy: „Kongres rzemieślniczy", jaki odbył się niedawno w Warszawie; to, co się na nim działo, upoważnia raczej do nazwania go „zjazdem żydowskim". Spraw bowiem istotnie rzemieślniczych, fachowych, poruszano na nim znikomo mało. Utonęły one w powodzi dyskusji, nad „antysemityzmem". Wniosek taki wynika ze sprawozdań o tym zjeździe, zamieszczonych w szeregu czasopism żydowskich, z których czerpiemy poniższe informacje.

Zjazd poprzedziły artykuły wstępne żargonówek, które niejako dały uczestnikom dyrektywę postępowania.

A więc „Moment" pisał przed zjazdem: „Za jedno z najważniejszych jego zadań uważać należy najśmielszą i odważna dążność do skonsolidowania frontu zjednoczonego, silnego wszystkich, gospodarczo czynnych elementów **żydów polskich, z** żydowskim rzemieślnikiem, jako głównym filarem."

„Unzer Ekspres" pisał:

„Niedawno żydowski ruch rzemieślniczy znajdował się w pełnym rozkwicie i sile". ...„Zaczęto się liczyć z żydowskiem rzemieślnictwem". Ale pono z winy kierowników, którzy zaczęli „korzyć się przed purycem" („puryc" w żargonie oznacza: „szlachcic", czyli „obca" władza), — „doprowadzono ten, dawniej tak silny ruch rzemieślniczo - żydowski do kompromitacji, do ruiny".

A teraz o przebiegu samego „kongresu":

Uroczyste otwarcie odbyło się w sali Rady Miejskiej. Dokonał go prezes centralnego komitetu, p. Steinberg, rozwodząc się nad „zarazą antysemicką, szerzącą się w ostatnich czasach na całym obszarze Polski, nie wyłączając rządowych instytucyj". Mówił też naturalnie o uboju rytualnym.

Ze spraw naprawdę rzemieślniczych poruszył słusznie niebezpieczeństwo „Baty" dla produkcji rzemiosła polskiego. („Bata" przyłączyła się demonstracyjnie do „strajku protestacyjnego" urządzonego przez żydów przeciw wyrokowi przytyckiemu — przyp. red. H. P.)

Na zjazd przybyło około 600 delegatów.

„Togblat" informuje: „Prezes Związku Izb rzemieślniczych, poseł Snopczyński, nie przybył na zjazd, wiedząc, że nie spotka się tu z przyjaznym nastrojem".

Dodać należy, że zagajający mówił też w formie zarzutu: „Kierownicy rzemieślnicy chrześcijańscy rozesłali okólnik do cechów chrześcijańskich, żeby ich członkowie przylepiali do swych wyrobów etykiety: „Wyrób chrześcijański".

Niewiadomo zaś na jakiej zasadzie głosił tenże zagajający, jakoby „odpowiednie(?) wyroby rzemieślników żydowskich są o wiele (?) tańsze".

Podobnież, witając zjazd, prezes Związku Kupców Żydowskich, M. Majzel, „potępia postępowanie kierowników rzemieślników-chrześcijan".

A gdy przeniesiono się popołudniu z gmachu ratuszowego do lokalu gminy żydowskiej, rozegrała się oburzająca heca przeciw językowi polskiemu.

W „Momencie" czytamy o tem:

„P. Steinberg, swoim zwyczajem, zaczął przemawiać po polsku. Podrażniony ogół nie dał mu w żaden sposób mówić, wołając: „Precz z przewodniczącym, który nie umie(?) mówić po żydowsku. To wstyd(!) żeby na żydowskim kongresie rzemieślników, przewodniczący nie umiał(?) przemawiać w języku narodowym!" — P. Steinberg przemawiał tedy po żydowsku"(!).

„Unser Ekspres" informuje: „Z powodu przemówienia po polsku, powstaje straszny tumult. Ze wszystkich stron żądają, by do żydowskich rzemieślników mówiono po żydowsku". Dalej zaznacza, że mówca „poddaje się i mówi po żydowsku", nie przytaczając dalszych perypetyj, o których „Moment" wspomina.

Drugiego dnia rozlegały się skargi, że w Izbach rzemieślniczych nie zatrudnia się urzędników - żydów.

Wyjątek stanowił delegat z Wilna, który nietylko nie narzekał, lecz nawet stwierdził, że na terenie tamtejszej Izby rzemieślniczej stosunki między rzemiosłem żydowskiem a chrześcijańskiem ułożyły się jaknajlepiej.

Natomiast co się tyczy Izby warszawskiej, to szereg mówców „dyktował", że tak powiemy, — posłowi Snopczyńskiemu, że „winien" zrzec się stanowiska prezesa Związku Izb, albo zerwać z prezesurą organizacji rzemieślników - chrześcijan. Mówcy szczególnie się oburzali spowodu wysłanej do posłanki Prystorowej depeszy spowodu projektu ustawy o uboju rytualnym.

Pozatem dużo przemówień poświęcono sprawie wzrastania nastrojów antysemickich w kraju i konieczności walki z antysemityzmem.

Na trzeciem posiedzeniu Zjazdu adwokat J. Weisman mówił między innemi: „Całe nastawienie obecnych Izb rzemieślniczych jest antysemickie". Dalej: „musimy prowadzić szeroko rozgałęzioną, energiczną akcję uświadamiającą wśród ludności żydowskiej, żeby ona o ile to tylko możliwe, popierała żydowskiego rzemieślnika przez nabywanie jego wyrobów, bo ten antysemityzm może dotknąć także żydowskiego kupca, doktora, inżyniera, adwokata i t. d. Akcję obrony należy prowadzić na całym gruncie żydowskim".

Jednocześnie z kongresem obradowały w Warszawie zjazdy żydowskie, rzeźników, piekarzy oraz rzemieślników — pionierów sjonistycznych.

Na zjeździe rzeźników zajmowano się oczywiście sprawą uboju rytualnego, przyczem p. Gordon z Łodzi oświadczył: „Przy należytej robocie uświadamiającej, prowadzonej przez żydowską organizację rzemieślniczą, rząd ostatecznie przekona się o niemożliwości urzeczywistnienia ustawy o uboju; w każdym razie rząd przesunie termin wykonawczy, wyznaczony na dzień 1 stycznia 1936 roku,— na czas późniejszy. „Dalej Zjazd uchwalił, że wszyscy rzeźnicy i wędliniarze, którzy byli czynni podczas uchwalenia ustawy o uboju, powinni mieć nadal prawo zajmowania się tym procederem. Zjazd wypowiedział się także przeciw podwyższeniu opłat w rzeźniach. Postanowiono też utworzyć przy Centralnym Związku Rzemieślników - żydów, sekcję rzeźników i wędliniarzy. Pozatem uchwalono dezyderat, by wprowadzenie ustawy o uboju odroczyć na 2 lata.

Apel do naszych Przyjaciół!

Kto następny?

Pismo nasze spotkało w ostatnich czasach wiele dotkliwych ciosów. Nasze nieugięte i zdecydowane stanowisko wobec żydów przysparza nam wielu przyjaciół, ale jeszcze więcej wrogów. Żydzi trzykrotnie zdemolowali naszą redakcję i używają wszystkich wpływów i sprężyn, by nas zniszczyć. Często powtarzające się konfiskaty są też wymowne...

Pismo nasze jest jedynem może w Polsce pismem, które opiera się wyłącznie na prenumeratorach. Ogłoszeń nie mamy żadnych, gdyż firmy chrześcijańskie, w których interesie od lat walczymy, są dziwnie obojętne i lękliwe.

Przytem wielu prenumeratorów zalega z prenumeratą.

Czy chcecie dopuścić do tego, by jedno z najstrszych i najpopularniejszych pism antysemickich upadło, ku radości całego żydostwa?!

Wierzymy jednak, że Przyjaciele nasi nam pomogą.

Dłoń pomocną wyciągnęła pierwsza p. WOŁOSZYŃSKA z Krakowa, ofiarując na fundusz prasowy kwotę 40 zł z apelem o dalsze datki, co na tem miejscu z wdzięcznością kwitujemy.

Kto następny?

Złączenie masonerji i socjalistów z komunistami

Powodzenie komunizmu i skrajnie antyreligijnego obozu w Meksyku Hiszpanji, a w ostatnim czasie we Francji, jest dowodem słabnięcia socjalizmu. Socjalizm i masonerja, które nigdy nie miały odwagi przeciwstawienia się komunizmowi — ulegają mu coraz więcej. Zlewanie się socjalistów i radykalnych stronnictw z komuistami czyni postępy zwłaszcza od chwili, gdy Komintern pod wpływami swego kierownika Dmitrowa, obecnie znów przywróconego do władzy, nakazał komunistom łączenie się z radykalnemi ugrupowaniami. Doniedawna komunistom nie pozwalano łączyć się z innymi organizacjami lewicowymi. Dmitrow w dniu 2 sierpnia 1935 r. na kongresie Kominternu oświadczył:

„Doświadczenia naszej pracy rewolucyjnej wykazują, że dążenia nasze rewolucyjne mogą **rozwijać się w** całej pełni dopiero wtedy, gdy aparat państw burżuazyjnych już jest zdezorganizowany i sparaliżowany. Wobec tego główne nasze zadanie polega na wywołaniu dezorganizacji i sparaliżowaniu działań państwowych. Powinniśmy dążyć do tego, by wykorzystać kierunki burżuazyjne silnie postępowe, gotowe do walki przy naszym boku przeciw grupom reakcyjnym, które obecnie jeszcze mają w swojem ręku rządy. Wywracając wpływy tych czynników, zdezorganizujemy pracę naszych przeciwników...“

Konsekwentnie Komintern poleca swoim zwolennikom wchodzenie do organizacyj innych, niekomunistycznych, celem radykalizowania ich, dąży do usuwania dotychczasowych kierownictw, by je zastąpić swoimi ludźmi. Robota ta jest zorganizowana przez Komintern i poparta przez loże masońskie, jak i przez organizacje, w których komuniści zdołali już uzyskać przewagę wpływów.

Pismo francuskie „Grinoire“ podaje nazwiska ludzi, których Komintern wydelegował, by w poszczególnych państwach czuwali nad rozwojem wspólnego frontu lewicowego. Delegowanymi tymi są: w Paryżu — Thorez i Adami, w Bazylei — Bodemann, w Amsterdamie — Van de Groot i Palm-Dutt (zwany Palmers), w Pradze — Gottwald, Dragon i Ackermann, w Kopenhadze — Jansen. Główni ci przedstawiciele Kominternu posiadają szereg agentów zajmujących się poszczególnemi państwami. Takie agentury prowadzą: w Paryżu — Evaristo dla Hiszpanji, Tedeschi dla Włoch, Henry Lozeray dla Francji, Jacquemotte dla Belgji, w Bazylei — Müller dla Szwajcarji, Holzknecht dla Niemiec, Ferreti dla Włoch, w Pradze — Zapotocki dla Czechosłowacji, Pruchniak dla Polski, Krowmoff dla Bułgarji, Vuković dla Jugosławji, Behrend dla Austrji, Ordelan dla Rumunji, w Amsterdamie — de Leeuw dla Holandji, Schields dla Anglji, Dietrich dla Niemiec, w Kopenhadze — Kauffmann dla Danji, Axels dla Szwecji, Birken dla Norwegji.

Finansowaniem działalności komunistycznej Frontu Lewicowego zajmują się trzej lotni skarbnicy: Friedrich Liszt, Willy Krauss i Karl Slanski. Podlegają oni kontroli Willy Müntzenberga, b. członka parlamentu Rzeszy Niemieckiej a obecnie kierownika głównego Kominternu i Mopr'u na Europę Zachodnią. Müntzenberg ma mieszkania w Paryżu, Genewie i Pradze. Miejscem spotkań agentów poszczególnych państw w Paryżu: 48, rue Duhesme.

W styczniu 1936 r. do wspólnego frontu kierowanego przez Dmitrowa i jego agentów w poszczególnych krajach przyłączyły się: Liga Praw Człowieka, Komitet Inteligencji Przeciwfaszystowskiej, światowy Komitet przeciw faszyzmowi (Amsterdam - Pleyel), Partja radykalno-socjalistyczna, partja socjalistyczna, partja komunistyczna, Unja socjalistyczna i republikańska, federacja związków zawodowych francuskich. Przedstawiciele tych organizacyj utworzyli w lipcu ub. r. w Paryżu komitet, który urzęduje 27, rue Dolent, w domu, w którym ma siedzibę Liga Praw Człowieka. Główni przedstawiciele tejże Ligi w piśmie Ligi „Les cahiers des Droits de l' Homme“ nawołują z zapałem do należenia do grupy Frontu Ludowego. Tym sposobem Liga Praw Człowieka stała się jedną z głównych przedstawicielek wojującego komunizmu sowieckiego.

„Wolność“ religijna
w nowej konstytucji sowieckiej

Rozgłoszono już po świecie, że projekt nowej konstytucji ZSSR, przygotowany przez specjalną komisję Centralnego Komitetu Wykonawczego i ogłoszony po aprobowaniu go przez prezydjum tego komitetu w „Prawdzie“, zawiera znaczne ustępstwa na rzecz religji i umożliwia jej pewną swobodę.

Aby zbadać tę sprawę, zestawmy odnośny ustęp dawnej konstytucji z nowym jego ujęciem w projekcie ostatnim. Dawna ustawa opiewała: „Aby pracującym („trudiaszczymsia“) zapewnioną była istotna wolność sumienia, Kościół oddziela się od państwa i szkołę od Kościoła, a wolność wyznania religijnego i antyreligijnej propagandy przyznaną jest wszystkim obywatelom“. W nowym projekcie ustawy w rodziale X paragrafie 24 czytamy zaś: „Aby obywatelom (grażdanam) zapewnioną była wolność wyznania, Kościół w ZSSR odzielony jest od państwa i szkoła od Kościoła. Wolność wykonywania kultów religijnych i wolność propagandy religijnej przyznaną jest wszystkim obywatelom“.

Różnica polega zatem tylko na tem, że dawniej można było tylko „wyznawać“ religję, dziś będzie można ją „wykonywać“. Natomiast, co jest szczególnie charakterystyczne, wolność propagandy zarówno według starej i nowej konstytucji **posiada tylko akcja bezbożnicza** a propagandy religijnej prowadzić nie można. Jest nadto jedna jeszcze „różnica“, dawniej „wolność sumienia“ przyznawano wyłącznie pracującym, dziś „wolność wyznania“ przysługuje „obywatelom“.

Gdzie ta osławiona „zmiana na lepsze“ w stosunkach religijnych w ZSSR? Wszystko obliczone na propagandę zagraniczną i na oszustwo opinji publicznej.

PATRYJOTNIK

Jedna każdemu sądzona ojczyzna;
lecz „patrjotnik“ do każdej się przyzna,
w czem — byle była dość głupia i żyzna,
żadna go fałszu nie zrazi krzywizna.
Chodząc po świecie z uśmiechem Mefista,
wszędzie rej wodzi. Jak siła nieczysta
każdy fałsz poprze, z każdego skorzysta,
wszystko sfałszuje ten fałszu artysta.
Dzierżąc istotne uczucia na smyczy,
w „patrjotnictwie“ tuziemca przekrzyczy
i gotów — lubo nie jest wojowniczy—
„za kraj“ przelewać krew... gojowskiej „dziczy“.
Miłość „ojczyzny“ ogniem z gęby miota,
aby ją sprzedać, jak wdzięki kokota,
kocha ją bowiem za miljony... złota
żydowski Konrad, żyd wszechpatrjota.
Do Palestyny niby się wybiera,
jak do ojczyzny, żydowski przechera;
lecz jedna tylko myśl w tem jest szczera:
na Ziemi Świętej — djabelska afera.
Kark przed „ojczyzną“ dzisiaj jeszcze zgina,
lecz kiedyś syknie żydowska gadzina:
Wszędzie jest moja ojczyzna jedyna,
bo świat to jedna wielka Palestyna...

Charix.

KOCHANY PAN SZERSZEŃ
ZAMIAST MOWY ŻAŁOBNEJ

Znaliśmy się, ś.p. Bronisław Walczak i ja, i to nie osobiście, lecz tylko listownie, zaledwie niespełna przez pół roku. Wystarczyło to jednak, żeby między nami, mimo dzielącej nas różnicy wieku (ja — niemal trzykrotnie odeń starszy!), zadzierżgnęła się nić serdecznej przyjaźni. Ba, wystarczył do tego pierwszy list jego do mnie z dn. 8. 1. br., list obszerny, w którym, zacząwszy go urzędowo, jako redaktor H. P., i wnet przeszedłszy — samochcąc — na ton prywatny, zaprezentował się mnie z pełną szczerością osobiście. Dowiedziałem się wówczas, że to on we własnej osobie jest tym ciętym na żydów, a tak sympatycznym dla pełnego Polaka, junackim, pełnym werwy i fantazji, Szerszeniem, który na łamach Hasła Podwaw. i gdzieindziej ciął się, m. in., o moich „Synów Szatana“ z żydostwem i jego janczarami pochodzenia polskiego. Szerszeniem jednak już dla mnie pozostał; odrazu też w swojem z nim listowaniu, upoważniony do tego zarówno jego wobec mnie otwartością, jak i swoim wiekiem, począłem — ku jego zadowoleniu, tytułować go „Kochanym Panem Szerszeniem“. Mimo również jego szczerego wyznania, że jest „autentycznym chłopem“, trudno mi pozbyć się pierwotnego o nim wyobrażenia, powziętego na podstawie jego artykułów, podpisywanych owym pseudonimem.

Jego zamaszystość, otwartość i humor kazały mi w nim widzieć młodego, wyjątkowo mądrego, szlachcica, który siedzi jeszcze sobie na zadłużonym przez ojca na rzecz „podskarbich narodu“ folwarczku pod Krakowem, palnie często-gęsto artykuł przeciwżydowski, siądzie na koń, lub do jednokonki, i dojedzie z rękopisem do Krakowa, do redakcji H. P., gdzie go, oczywiście, witają z otwartemi ramiony.

— Materjał na drugie, spółczesne, energiczniejsze wydanie Klemensa Junoszy Szaniawskiego! — myślałem. — Jeżeli kiedyś weźmie się do powieści przeciwżydowskiej, to napisze nie „Pająki‘, lecz „Skorpjony“, i nie „Czarnebłoto“, lecz, Djablebłoto“.

Jakże bowiem daleko naprzód od czasów Junoszy postąpiło, i niebezpieczeństwo żydowskie, i uświadomienie przeciwżydowskie!

Pamiętam to, jak dziś, choć było to przed laty, przed laty... Jeszczem się nie sromał chodzić po antykwarniach żydowskich przy Świętokrzyskiej w Warszawie. Wchodzę do jednej z nich i pytam o „Wieczory Florenckie“ Juljana Klaczki.

— Ny, Klaczki to ja nie mam, ale mam zato „Szkapę“ Junoszy...

Tegoż dnia na Nowym Świecie spotykam Junoszę (wprowadził mnie był niedawno przedtem, jako debiutanta, w świat literacki warszawski) i, naturalnie, powtarzam mu ten mimowolny dowcip żydowski. Niebawem dowcip ten znalazł się w Kurjerze Świątecznym, którego Junosza wtedy był redaktorem.

Mówiąc nawiasem, „Szkapa“ jest utworem żargonowym, a Junosza był tylko jego tłumaczem. Obok dokonanego przezeń również przekładu „Don Kichota Żydowskiego“, utworu pisarza żargonowego, Abramowicza, jestto dowód, że Junosza znał żargon i studjował jego literaturę. No i że brał sprawę żydowską dość poważnie. Jednakże, jak świadczy choćby ów incydent i wspomniany tu z jego okazji fakt redagowania przez Junoszę organu przeciwżydowskiego humorystycznego; jak świadczy zresztą taksamo wybór z literatury żargonowej do przekładania oraz cała jego twórczość oryginalna, Junosza traktował zło żydowskie na wesoło. Potwierdza to Jeske Choiński w swoim „Żydzie w powieści polskiej“: „....Junosza bawił się przewrotnością i podłością swoich Icków, Mośków i Abramków. W jego nowelach, monologach i powieściach nie grzmi sprawiedliwy gniew, nie huczy przekleństwo, nie zgrzyta pesymizm, nie przelewa się żółć....“

Inaczej — mój kochany pan Szerszeń! Jego nawet dowcip, mimo jego młodości, kłuje do żywego i zapuszcza jad zasłużonego szyderstwa. Dobrze on sam siebie swoim pseudonimem scharakteryzował, i dobrze, iż był szerszeniem naprawdę. Na skorpjony i trutnie żydowskie trzeba takich szerszeni jaknajwięcej. I na ich wojtków, tak ohydnych moralnie, jeszcze, jeśli być może, ohydniejszych od samych żydów. Takich, jak Hulka Laskowski lub Tadeusz Zaderecki.

Szczególnie na Zadereckiego Szerszeń był cięty. Jego zdrowa natura chłopska, jego pierwotna, dziewicza wrażliwość na podłość z jednej strony, na szlachetność z drugiej, w obronie dobrej sprawy wybuchała czasem w formie brutalnej przeciw owemu obrońcy talmudu; lecz każdy, kto czuje jak on, z uśmiechem pobłażania go z tego rozgrzeszy. Wobec grozy niebezpieczeństwa żydowskiego,

WYCINANKI PRASOWE

„Kochajmy się” po wileńsku...

Ciekawe jest to „Słowo“ wileńskie ze swoim antysemityzmem. Nie braliśmy wprawdzie nigdy serjo jego „antysemityzmu“, który był raczej konjunkturalnym, nie przypuszczaliśmy jednak, by zdolne było do „odszczekania pod stołem“ i wzniesienia „tamże“ w stronę żydów toastu „kochajmy się“... Bo oto w „Słowie“ czytamy:

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo z Brasławia:

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

W „Słowie“ z dnia 5 bm., w artykule pana Micza p. t. „Brasław, stolica jezior“ czytamy o orkiestrze tutejszego Kasyna Urzędniczego:

„pod namiętne melodje tanga czterech przedstawicieli semickiej większości“...

Prostujemy, że tylko jeden z nas reprezentuje wymienioną mniejszość, reszta zaś to większość aryjska (rz. kat.).

Sprostowanie
Orkiestra Kasyna Urzędn. w Brasławiu“.

Sprostowanie zamieszczamy i jednocześnie apelujemy gorąco do większości aryjskiej w orkiestrze kasynowej w Brasławiu, aby nie dała się sprowokować do żadnych niepoczytalnych wybryków i wystąpień przeciw reprezentantowi mniejszości. Mamy nadzieję, że nieopatrzna wzmianka p. Micza nie wprowadzi żadnych dysonansów w zgranej orkiestrze. Zarówno w życiu państwa, jak i szczególnie w dobrej orkiestrze harmonijne zgranie obu narodowości i wyznań jest niezbędne!

Tak, a teraz zagrajcie panowie: „Kochajmy się!“

Jakie to miłe, prawda?... Tylko jak to wszystko pogodzić z antysemickiemi wystąpieniami „Słowa“, z artykułami p. Mackiewicza i p. Studnickiego, który niedawno pisał w „Słowie“, że „wyszliśmy z jarzma rosyjskiego i niemieckiego, a wchodzimy w panowanie żydostwa w Polsce“...

Trzeba się wreszcie zdecydować, panowie „antysemici“!

... i strajk po żydowsku

Ogłoszony przez żydów sławetny strajk przeciwko wyrokowi przytyckiemu odbił się głośnem echem również na łamach wydawnictw literackich. Oto co pisze „Niebieski Ptak“:

„Są różne rodzaje strajków: włoskie, okupacyjne, głodowe i t. p. Najpraktyczniejszym jednak jest strajk żydowski. Ogłasza się go na porę obiadową to jest wtedy, gdy katolickie firmy są zamknięte. Pozatem jest to tylko strajk od przodu. Na wszelki wypadek strajkujące sklepy są od tyłu otwarte, a zatem od podwórza można wejść i dostać wiele się chce tandetnego żydowskiego towaru“ —

Od siebie możemy dodać chyba tylko to, że „taki“ strajk nie jest niczem nowem. Wystarczy przypomnieć choćby proklamowany przez żydów sławetny strajk protestacyjny w sprawie uboju rytualnego połączony z jednodniową „głodówką“, który dziwnym zbiegiem okoliczności zszedł się z żydowskiem świętem, w które żydzi zachowują post...

Psychopata Słonimski

W „Wiadomościach literackich“ ich „tygodniowy kronikarz“ Słonimski rozczula się nad dolą żydów wogóle a swoją własną w szczególności.

„Wszystko co wyprawiają dziś z żydami, może najspokojniejszych ludzi zmienić w psychopatów. Świat wybrał sobie ten naród, nie gorszy i nie lepszy od innych, ale w obecnych czasach najbardziej bezbronny, za ofiarę. Jeśli bolesna jest dola żyda, który nie czuje się żydem ale Polakiem, to i sytuacja żyda - syjonisty godna jest w tej chwili szczerego współczucia.“

Okropny jest ten świat. Poprostu dla zabicia czasu czy z innego kaprysu „wybrał sobie ten naród... najbardziej bezbronny za ofiarę“. Nieładnie, panie świat...

Co jest ważniejsze

W sprawozdaniu Krakowskiej Izby Rzemieślniczej znajduje się rozprawka naukowa dr. Wiktora Ormickiego, docenta U. J. w której m. in. podkreślone jest zażydzenie rzemiosła na terenie krak. Izby Rzem. I tak

„....czapnictwo lokalizowane poza Krakowem, w Chrzanowie i Tarnowie wykonywane jest w całości przez żydów... Kuśnierstwo miejskie jest w zupełności domeną żydów... Generalnie można stwierdzić, że rzeźnictwo opanowane jest w 4/5 przez żydów...“ „Nowy Dziennik“ pisząc o tem poza tem, że kwestjonuje odnośne dane statystyczne, robi z dr. O. antysemitę i to dość podejrzanego gatunku, chcąc zaś osłabić jego pracę naukową, pisze w uwadze od redakcji: „Od siebie dodajemy, że autor cytowanej rozprawy dr. Ormicki, który tak bardzo boleje nad „zażydzeniem“ rzemiosła, sam jest chrześcijaninem bardzo młodej daty. W swoich czasach „przedchrześcijańskich“ nazywał się poprostu — Nussbaum“.

Premjer Blum — żydem z Polski?

W „Samoobronie“ czytamy:

„Podobno obecny premjer Francji Lejba Blum pochodzi z Polski — z Lipna (niedaleko Włocławka). Jedna z ciotek Bluma, Chaja Mayer, zamieszkuje obecnie w Warszawie przy ul. Gęsiej 7. Trudni się ona handlem jarzyn i owoców. Blum zna doskonale język polski...

A więc jeszcze jeden żydowski „Polak“ wypłynął...

Prof. Mościcki o żydach

Między staremi rupieciami natknąłem się na miesięcznik polityczny „Wschód Polski“ nr. 1—3 1921. W miesięczniku tym znajduje się artykuł p. t. „Wysiedlanie szlachty polskiej z Litwy i Rusi przez rząd rosyjski“ pióra znanego historyka prof. Henryka Mościckiego.

Oto dwa ciekawe wyjątki:

„Jakiś oddziałek powstańczy, przechodząc przez tę osadę, został przyjęty przez mieszkańców, o czem gdy Murawjew się dowiedział z denuncjacji przysłanej mu przez chłopów i żydów ze wsi sąsiednich, nakazał zniszczenie tej wioski i zesłanie wszystkich jej mieszkańców na Syberję“.

A w innem miejscu czytamy:

„W tymże miesiącu (sierpniu — przyp cyt.) zniszczono w ten sam sposób (przez spalenie — przyp. cyt.) zamożną osadę szlachecką Ibiany, położoną w pobliżu Kowna. Powodem do tego miało być zorganizowanie oddziału ks. Piotrowicza i Dugajły oraz powieszenie w Ibianach kilku szpiegów rosyjskich przez powstańców. O tym wypadku doniósł gubernatorowi kowieńskiemu, którym był podówczas rodzony syn Murawjewa, żyd karczmarz, jakoby naoczny świadek wieszania“. Oczywiście „z całej osady została tylko murowana karczma owego żyda“.

Może ten prof. Mościcki jest wespół z historją antysemitą? — Tak, bo historja jest największym antysemitą, zwłaszcza nie sfałszowana historja Polski.

Powyżej przytoczone wyjątki nie są ani rewelacją ani czemś wyjątkowem. Są tylko jeszcze jednym kwiatkiem do bukietu żydowskich zbrodni wobec Państwa Polskiego.

Ur.

KOMUNIKATY P.K.O.

Dnia 15-go lipca 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41-sze zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

1154	31768	35547
8965	33586	35574
15733	33979	35655
20401	34077	40183
23898	34532	44819
30195	35219	45977

Książeczka Serji I-ej, wylosowana dnia 15 kwietnia b. r. a dotychczas nie zrealizowana:

Nr. 28.209.

Wzrost obrotu czekowego w P. K. O.

Stan na 76.622 kontach czekowych P. K. O. wynosił w końcu czerwca b. r. zł 180.053.321.01; wzrost zatem w ciągu miesiąca o 7.746.828.14.

Ogólny obrót czekowy za I-sze półrocze b. r. osiągnął kwotę złotych 13.343.196.394.26 wobec złotych 13.199.813.800.98 w analogicznym okresie ub. r.

Równolegle do wzrostu obrotu ogólnego zwiększyła się ilość załatwionych w ciągu półrocza pozycyj wpłat i wypłat, która w porównaniu z I-ą połową ub. r. wzrosła o przeszło 551 tys. i wynosiła do dnia 30 czerwca b. r. 22.757.673 pozycyj.

+

pal djabli układność pańską, umiejącą tylko z niesmakiem przed złem ustępować, a ze smakiem lizać silniejszych, choćby to były kanalje!

Ś. p. kochany pan Szerszeń miał zdrowy rozum ludzi wierzących, który nie tylko nie cofa się przed złem i nie tylko nie poprzestaje na defensywie, lecz śmiało, zuchowato, atakuje. Rozumiał bowiem, że walka z żydostwem, w której widział cel swego życia, to walka na życie i śmierć i to zarazem doczesną i wieczną; zdawał sobie sprawę z satanistycznego podkładu zła żydowskiego i że walka z szatnem musi być bez pardonu.

Dlatego to tak się przejął rewelacjami „Synów Szatana“ i nie mógł pojąć obojętności na te rewelacje ze strony przeważnej części prasy narodowej, gdy, jego zdaniem, najzupełniej słusznem, powinny one były wstrząsnąć opinją narodową. Tymczasem zainteresowanie tą książką spolaryzowało się na krańcach opinji, na krańcach świadomości zła i dobra. Strefy umiarkowane między niemi pozostały obojętne, a na równiku opinji odezwały się raczej tropikalne, pełne dziecięcego zgorszenia, protesty przeciw „Synom Szatana“ w cudzysłowach, wypadające na niezamierzoną obronę synów szatana bez cudzysłowów.

Ha! tam się jeszcze hołduje liberalizmowi i nie wierzy w rzeczywistość szatana mimo deklaracyj katolickości. Ta wiara rzekomo kompromituje. Stąd brak zrozumienia dla rzeczywistości życiowej, jako odbicia ziemskiego rzeczywistości zaziemskiej, wyrażającej się w walce między Bogiem a szatanem.

Fatalne umiarkowanie, strojące się w togę powagi, i niepoważnie ślepe na rzeczywistość, występującą coraz wyraźniej w zjawisku skupiania się ciemnych sił na biegunie zła pod komendą żydowską! Stoi ono i stać będzie na przeszkodzie skupianiu się zbawczych sił sprzeciwu pod sztandarem Chrystusa, dopóki nie zrozumie, że po tamtej stronie naprawdę jest szatan, któremu same siły ludzkie nie podołają. Dziś trzeba być skrajnym w pojmowaniu i obronie dobra, jak skrajne jest zło w swej przeciw dobru ofensywie, iście piekielnej.

Takim skrajniowcem gorącym był kochany pan Szerszeń, i to było głównym powodem, żeśmy się pokumali tak szybko i do siebie nawzajem przylgnęli. Niestety! Już wkrótce po wymianie pierwszych listów, mój kochany pan Szerszeń zamilkł czegoś. Próbowałem tłumaczyć to sobie gorączką pracy dziennikarskiej, lecz zakradało się do serca i zwątpienie o stałości jego uczuć. Czyżby lekkoduch? Ach, jakże się on uczuł zranionym przez to powątpiewanie! Jakżem, skolei, także zranionym się uczuł wiadomością, że przyczyną milczenia była gorączka nie publicystyczna, lecz... gruźliczna!

„Polskie suchotki!“ — pisał żałośnie. I to galopujące, jak potem dowiedziałem się od młodszego jego brata, p. Józefa, duszy również gorącej, idealistycznej, pragnącej zmarłego brata zastąpić na opuszczonym przezeń tak przedwcześnie posterunku. I jeszcze, że to na tle zaziębionej grypy, powstałej i zaziębionej w ciężkich warunkach pracy. Pracy gorączkowej, entuzjastycznej, której entuzjazm płonął w nim jeszcze i na łożu boleści i kazał mu choć dyktować artykuły publicystyczne, a która uczyniła organizm jego podatnem podłożem dla rozwoju „polskich suchotków“.

Polskich? Tak, bo grasujących w Polsce wśród Polaków szczególnie; ale czy nie żydowskich pośrednio, jak żydowski był ten wyrwany z bruku polskiego kamień, który z ręki żydowskiej ugodził broniącą Polski przed żydostwem głowę kochanego pana Szerszenia, pracującego przy biurku redakcyjnem H. P.?

Kamienie polskie! I wy nie wołacie gwałtu, iż plemię Antychrysta posługuje się wami do walki z Polską? Kamienie polskie! Żądajcie, aby każdy z was, który z ręki żydowskiej, czy polskiej, lecz kierowanej przez żyda, ugodzi obrońcę Polski, w cywilu czy w mundurze P. P., był wmurowywany w najbliższe mury polskie! To będzie wasze wołanie, wasz sprzeciw polski!

Kochany Szerszeniu! Bracie mój, Jonato mój z ducha! Tak krótkośmy z sobą i tylko listownie obcowali, a Twoja serdeczność w stosunku do mnie doszła do tego stopnia, żeś przed śmiercią zapragnął, bym Ci osobiście oddał ostatnią na ziemi posługę. Ach, gdyby pracowników idei wynagradzano, jak histrjonów, i gdybym, jak Kiepura, miał do rozporządzenia torpedę! Niestety! Zbyt wielka długość dzielącej nas przestrzeni i zbyt wielka krótkość czasu, potrzebnego w warunkach pospolitych na jej przebycie, nie pozwoliły mi na spełnienie Twego ostatniego, tak wzruszającego mnie, życzenia...

Odpoczywaj w pokoju, dzielny Synu Ludu Polskiego, Wojaku o Polskę polską, kochany i nieodżałowany Szerszeniu!

X. Charszewski

Pan Pruszyński kręci film...

Odbicie Przytyku oglądaliśmy już w różnych zwierciadłach i zwierciadełkach: były mniej lub więcej wklęsłe, mniej lub bardziej wypukłe. Za najbardziej zbliżone do płaskiego przyjąć musimy wyrok sądowy, który jakkolwiek sam w sobie suchy, niemniej przez to wymowny, oświetlony był przez akt oskarżenia a później mowę prokuratora.

Odbicie swoje znalazł Przytyk również w krzywem zwierciadełku „Wiadomości Literackich" (Nr. 30), na łamach których w sześciołamowym artykule wstępnym p. t. „Przytyk i stragan" zajmuje się nim p. Ksawery Pruszyński. Nie jest dziwnem, że „Wiadomości" poświęcają Przytykowi aż całą kolumnę; tu chodzi przecież o pewne zasadnicze problemy. Natomiast dziwne jest, że autor usiłuje zdobyć się na sui generis trzeźwy objektywizm w spojrzeniu na proces przytycki — i procesy przytyckie. P. Pruszyński, może dla efektu, może z innych względów, widzi w przytyckim procesie film, a ta koncepcja sugeruje go do tego stopnia, że sam z biernego i objektywnego widza przedzierżga się w operatora... Tylko objektywem posługuje się niebardzo objektywnie..., przeto niemniej zręcznie i celowo.

I tak na pewne sceny rzuca reflektorem silny i ostry snop światła, którego na inne sceny braknie. Oto urywek taśmy:

„...Będziemy widzieli człowieka, który z piętrowego poddasza wysuwa rękę, będziemy widzieli w tej ręce rewolwer, usłyszymy strzały, upadnie na jezdni chłop...

Potem film stanie się na chwilę straszliwie wyraźny: będziemy wtedy w niskich izbach żydowskiego domu, ramy jego okien ugną się pod ciężarem kamieni, troje małych, wystraszonych dzieci będzie wyciąganych za nogi, włosy i główki spod nędznego łóżka, zamachną się nad niemi chłopskie orczyki. W ciasnym przedsionku będzie ciemno; znowu nie zobaczymy twarzy ludzi, którzy pałkami będą miażdżyli podstawę czaszki, kość ciemieniową, żyłkowaną błękitnie wypukliznę skroni biednego żydowskiego szewca."

Tu „operator" osiągnął szczyt techniki kinowej: film jest i kolorowy i plastyczny. Oczywiście w scenie drugiej. Bo pierwsza scena — to bezbarwna, szara taśma: „... usłyszymy strzały, upadnie na jezdnię chłop."

A potem dla kontrastu

„... poprzez rozdartą chłopską koszulę wysondujemy głęboką ranę, jaką przeorała padająca zgóry kula suche ciało starego Wieniaka. Wtedy jeszcze raz podnoszą nam zmiażdżona i domiażdżoną pałkami po śmierci głowę Joska Minkowskiego, każą się wpatrzeć w to, co pozostało z robitej orczykami od wozów i przesieczonej nożem czy ostrzem chłopskiej kosy głowy Chaji Minkowskiej."

To „suche ciało starego Wieśniaka" przy „zmiażdżonej i domiażdżonej pałkami po śmierci głowie Joska Minkowskiego", to już nie przekolorowanie ani tanie efekciarstwo, ale zwyczajna demagogja, tem niesmaczniejsza, że żerująca nieuczciwie na śmierci ludzkiej. I jest to więcej niż demagigja: to już świadoma perfidja, której nie może usprawiedliwić ani to, że p. P. pisuje w „Wiadomościach" ani to, że wogóle pisuje... Bo te koszmarne sceny z taką wprost sadystyczną lubością malowane przez p. P. są w stu procentach wytworem jego chorej i przewrażliwionej na pewne rzeczy wyobraźni, sam bowiem przewód sądowy, czy — jak woli p. P. — film straszliwy, nie pokazał nam tego. Bo główni świadkowie, dzieci zamordowanych Minkowskich, niczego nie widzieli, gdyż siedzieli pod łóżkiem. I nikt ich nie wyciągał... za nogi, włosy i główki spod nędznego łóżka."

Po stworzeniu odpowiedniego tła i podłoża psychologicznego p. P. wprowadza już śmiało i pewnie na scenę (czy do filmu swego) — Szelę.

I znowu perfidja. Tym razem sięgnął p. P. najbliżej: do wzorów żydowskich. Bo od Przytyka każdy żyd chce przedstawić „opinji publicznej" polskiego chłopa, nędzarza i biedaka, który chwyta się wszelkich godziwych środków, aby nie zdechnąć z głodu — jako krwawego Szelę. Ten „Szela" zapełniał szpalty całej żydowskiej prasy, straszono nim jak małe dzieci straszy się kominiarzem.

„...być może, że to ten obok jest ich złym duchem, jest Jakóbem Szelą nowego chłopa..."

Panowie Pruszyńscy! nie prowokujcie polskiego chłopa! Chłop polski jest spokojny i wytrzymały na wszystko, nawet na nędzę najskrajniejszą, w której żyje. Ale swego człowieczeństwa i swej polskości i budzącego się coraz silniej patrjotyzmu nie pozwoli poniewierać żydom i ich przyjaciołom. I ich krokodylich łez nie potrzebuje!

— — — — — — — —

Pan Pruszyński zajmuje się podłożem socjalnem sprawy przytyckiej. W ostatnim numerze „Hasła" w artykule „Czego nauczył nas Przytyk" postarałem się zanalizować sprawę przytycką i jej podłoże socjalne. W Przytyku wszystko było jasne i zrozumiałe. Ale właśnie dla p. P. i towarzyszy są to rzeczy niezrozumiałe. P. P. po stwierdzeniu, że „stragan rynkowy po bardzo krótkim czasie został w Przytyku zdobyty — pisze:

„To są znowu rzeczy, które w Polsce trudno zrozumieć. Wszyscy przywykliśmy, uważamy za naturalne, zrozumiałe i uprawnione dążenie chłopów do parcelacji ziem obszarniczych, do zabrania nawet bez odszkodowania ziemi pańskiej, gruntów folwarcznych..."

Jeśli Polska w mniemaniu p. P. zamyka się w ścianach redakcji „Wiadomości literackich" i im pokrewnych pism żydowskich i filożydowskich wraz z ich kołem czytelników — to w porządku. Nie mamy o to do nich pretensji. I bez ich zrozumienia kwestja socjalna wsi pójdzie swoim wyznaczonym torem. A na czerwonozieloną śpiewkę „zabrania ziemi pańskiej bez odszkodowania" chłop dziś nie pójdzie. Bo wie, że to sprawy chłopskiej nie rozwiąże. Pozatem ma zdrowe chłopskie poczucie sprawiedliwości, tak u niego pomiatanej. Wie o tem również p. P., pisząc, że

„aby zrozumieć tragedję przytycką, trzeba sięgnąć do książek Józefa Poniatowskiego i Theodora Oberländera, poświęconych przeludnieniu agrarnemu Polski. Powiedzą nam one najpierw, że nawet z meljoracją całego zapasu nieużytków zapas ziemi do parcelacji wyniesie w najlepszym razie 3.000.000 hektarów. Gdyby zrobić jeszcze radykalniejsze posunięcia, możnaby, zdaniem Poniatowskiego, uzyskać jeszcze 600.000 hektarów. Na tym maksymalnym zapasie możnaby osadzić 600.000 nowych sześciohektarowych gospodarstw. Roczny przyrost ludności w Polsce, w większości swej rolniczy, wynosi 400.000. Nadmiar ludności rolniczej oblicza dziś Poniatowski na 2.000.000. Dla innych badaczy, włączając w to bezrobocie wsi, dochodzi on do 9.000.000. Wedle Oberländera zapas ziemi dostępny dla kolonizacji pójdzie niemal w całości na upełnorolnienie małorolnych. A bezrolni? A mnożące się królicze pokolenia naszej wsi?"

I jeszcze nie rozumie p. P. przytyckiego straganu?

A dalej biada p. P.

„Wychodźtwo sezonowe i stała emigracja skończyły się niemal zupełnie".

I całe szczęście! Chłop polski („mnożące się królicze pokolenia") nie będzie nadal eksportowany przez różnych żydowskich kombinatorów na głodową tułaczkę światową. Zostanie w Polsce, a jeśli ziemia go nie wyżywi, będzie żył właśnie ze straganu. A później ze sklepu... P. Pruszyńskiemu jest bardziej bliska i rozczulająca rzekoma nędza żydowska, mimo to, że stara się mieć oczy otwarte na nędzę wsi polskiej. Stwierdza wprawdzie, że „ten człowiek w jarmułce żywi się śledziami i kartoflami, ale ten drugi człowiek w kożuchu (czy aby ma kożuch? — przyp. cyt.) żywi się tylko kartoflami". (chodzi właśnie o tego symbolicznego śledzia... — przyp. cyt.) — ale po stwierdzeniu zastoju w przemyśle i pauperyzacji handlu, żali się, że żyd przytycki „nietylko nie może pójść wyżej, on wogóle nie ma dokąd pójść".

A dokąd ma pójść chłop przytycki?

Każdemu Polakowi musi on być bliższym od przybłędy i szkodnika przytyckiego, który swoich pretensyj dochodzi dziś w Polsce kamieniem i kulą! Chłop dziś zresztą protektorów i obrońców nie potrzebuje. Zbyt długo był przez nich tumaniony i zbyt boleśnie odczuł na własnej skórze tę opiekę.

Jego chłopski rozum sam dziś rozwiązuje przytyckim straganem jeden z najkapitalniejszych problemów dzisiejszej Polski.

I rozwiąże go napewno. **Eski**

Skandaliczne stosunki w żydowskich piekarniach

(Bs) W dniu 1 bm. wybuchł w Trzebini strajk pracowników piekarskich, który odsłonił kulisy stosunków panujących w tutejszych piekarniach.

Pracownicy, którzy pracowali dotychczas 16—20 godzin dziennie za głodowe płace, żądają 8-godzinnego dnia pracy i podwyżki płacy. Jakkolwiek postulaty ich są słuszne, żydowscy właściciele piekarń nie są skłonni do żadnych ustępstw, przeciągając już dwa tygodnie trwający strajk.

Odbija się to przedewszystkiem na konsumentach, którzy z konieczności zmuszeni są spożywać pieczywo, wypiekane przez żydowskich piekarzy „we własnym zakresie".

Jak to wypiekanie wygląda, niech zilustruje kilka przykładów.

Pomijając urządzenia piekarń, urągające najprymitywniejszej hygjenie, żydowscy piekarze pracują z całą familją i nieodstępnym brudem. Właściciel piekarni przy ul. Krakowskiej Mojżesz Kluger wyrabia ręcznie ciasto brudnemi rękami, „użyźniając" je obficie brudnym potem, gdyż pracuje bez koszuli. Pomaga mu w tem żona i kilka brudnych żydowskich bachorów. Inny żydowski piekarz z tej ulicy E. Markowicz „zaprawia" wyrabiane przez siebie pieczywo prócz potu swą patriarchalną brodą, która „muska" wyrabiane ciasto, zostawiając na nim gęsto włosy.

Inny żyd, chorując na gruźlicę, również sam urabia ciasto, kaszląc i plując przytem. Wszak to pieczywo dla gojów... Grunt żeby interes szedł.

A goje zajadają się tem „smakowicie"....

W rynku posiada w piwnicy piekarnię żyd Mälzer. Zaglądnijcie tam. Jedno małe okienko stale brudne i z pajęczyną, nie przepuszczające zupełnie w dzień światła. W nocy po ścianach i zrobionem cieście łażą całe gromady robactwa, które często z ciastem idą do pieca...

Mimo, że komisja sanitarna kilka razy stwierdziła, iż w tych warunkach prowadzenie piekarni jest niemożliwe i piekarnię należy zamknąć — stan ten trwa nadal.

Jak długo trwać jeszcze będzie?

W każdym razie wszystkim gojom kupującym pieczywo w żydowskich piekarniach, życzymy „smacznego!".

NA HORYZONCIE

Przysłowiowa kanikuła do polityki nie ma wstępu. Szczególnie w tym roku. Jest wprawdzie gorąco — ale w innym sensie. I to na wszystkich odcinkach. Przedewszystkiem zaczyna robić się gorąco żydom austrjackim. Niemiecko - austrjackie porozumienie z dn. 11 lipca wywołało wiele wrzawy wśród światowego żydostwa wogóle a austrjackiego w szczególności. Żydzi podnoszą przedwczesny gwałt, który jednak może być spóźniony...

Ale nie o żydów tylko chodzi. Przebiegły i zręczny niewątpliwie dyplomata jakim jest von Pappen pomieszał zupełnie szyki wszystkim politykom europejskim. I nietylko szyki — i nie tylko politykom. Różne misternie układane domki z kart rozsypały się za jednem dmuchnięciem. W ten sposób wytrącona chwilowo inicjatywa z rąk niemieckich wraca do nich powtórnie. A przez nich do Mussoliniego. Bo bank trzyma Mussolini. Na partnerów zaprasza..., zresztą różni różnie plotą. Mówi się o wskrzeszeniu mussolińskiej koncepcji paktu czterech — oczywiście rozszerzonej. Mówi się też o wielkim bloku faszystowskim. Dla nas jest to o tyle ważne, że w jednym i drugim wypadku Polska zapraszana jest uprzejmie na partnera. A kibice krzyczą ciągle i protestują. W jednym i drugim wypadku. Najwięcej krzyku podnosi Czechosłowacja. Bo na wypadek paktu sześciu t. j. Włoch, Niemiec, Francji, Anglji, Rosji i Polski — kibice buntują się przeciw hegemonji mocarstw; zaś przy koncepcji „bloku państw faszystowskich" t. j. Włoch, Niemiec, Polski, Austrji i Węgier — protesty są jeszcze silniejsze przeciw „Lidze dyktatur". Koncepcja pierwsza byłaby raczej przejściowa i jakkolwiek w swem założeniu byłaby pożądana ze względu na bezpieczeństwo — na dalszą metę ze względu na silnie zarysowane dziś różnice poglądów i interesów państw w „pakt sześciu" wchodzących — jest niemożliwa. Koncepcja druga „blok państw faszystowskich" byłaby mniej sztuczna niż pierwsza i bardziej zwarta — niemniej przeto groźna. Bo już dziś wysuwa się sugestje bloku przeciwfaszystowskiego „wszystkich demokracyj" z Anglją, Francją i Rosją na czele. Ale zdaje się, że jest to malum necessarium na najbliższą przyszłość, które jest nieuniknione.

Sytuację w pewnej mierze może wyjaśnić Hiszpanja. Nie bezpośrednio — ale pośrednio. W chwili obecnej wre tam wojna domowa, która była zresztą nieunikniona. Zbrodnie rozhulanego frontu ludowego domagały się reakcji. Sarajewem najnowszej rewolucji hiszpańskiej było zamordowanie przez czerwoną gwardję cywilną przywódcy monarchistów hiszpańskich. W tej chwili sprawa jest niemal przesądzona. Zwycięska rewolucja narodowa porwała za sobą nietylko prawie całą ludność cywilną, mającą dość czerwonego teroru i zbrodni — ale i wojsko, lotnictwo i marynarkę wojenną. Marokko i Sewila rozszerza się na całą Hiszpanję.

Na front ludowy całej Europy padł strach. Komintern traci jedną z najsilniejszych swoich baz.

Oby dzisiejsza rewolucja od pięciu lat w bratobójczych walkach domowych niszcząca Hiszpanję, była naprawdę ostatnią. **(war)**

Porozumienie organizacyj dla walki z komunizmem

Porozumienie organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu (skrót nazwy: „Porozumienie Antykomunistyczne“), działające jako jednostka prawna na zasadzie zarejestrowanego statutu od roku 1930, odbyło w maju 1936 r. doroczne walne zebranie, na którem wybrano nową Radę Naczelną w składzie 24 osób, przeważnie delegatów organizacyj społecznych. W czerwcu b. r. Naczelna Rada P. A. powołała nowy zarząd, w którego skład wchodzą pp. Władysław Sołtan, Stanisław Zieliński, Henryk Glas, J. Janota - Brzowski, Józef Dybowski, Elina Pełowska, Zofja Cichocka.

Cele Stowarzyszenia określa par. 2-gi statutu: „Porozumienie Antykomunistyczne ma na celu zrzeszenie polskich stowarzyszeń społecznych, oświatowych, sportowych, zawodowych, gospodarczych oraz polskich towarzystw wydawniczych i poszczególnych osób dla uzgodnienia i ożywienia działalności w zakresie zabezpieczenia Narodu Polskiego i Państwa Polskiego przed szerzoną w kraju propagandą rewolucji społecznej“.

Do osiągnięcia swych celów Por. Antykom. zmierza przez: a) prowadzenie i popieranie studjów nad zagadnieniami społecznemi i socjologicznemi, a w szczególności nad środkami przeciwdziałania rewolucji społecznej, b) popieranie w społeczeństwie wszelkich poczynań, zgodnych z celem Porozumienia, c) pozyskiwanie współpracy stowarzyszeń, instytucyj i poszczególnych osób dla realizacji celów i zadań Porozumienia, d) nawiązywanie kontaktu między stowarzyszeniami o celach zbliżonych do celu Porozumienia, e) zakładanie oddziałów i ekspozytur z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach, f) ogłaszanie artykułów w prasie, wydawanie własnego organu, prac naukowych i popularnych, książek, broszur, ulotek itp. g) urządzanie odczytów, zjazdów, wieców, konferencyj, zebrań, kursów, wystaw itp. h) współdziałanie z władzami państwowemi w akcji przeciwko propagandzie rewolucji społecznej.

Porozumienie Antykomunistyczne jest więc ośrodkiem studjów i informacyj, przyczem każda organizacja należąca do P. A. w niczem nie narusza swojej samodzielności i niezależności, utrzymując tylko kontakt i czerpiąc materjały informacyjne. Centralne Biuro P. A. w ciągu swojej kilkuletniej działalności wydało pięć roczników „Walki z bolszewizmem“ (pod red. H. Glassa), **przeszło dwa miljony ulotek propagandowych**, szereg broszur uświadamiających oraz zorganizowało kilkaset odczytów i kilkanaście kursów antykomunistycznych.

Porozumienie Antykomunistyczne jest stowarzyszeniem ponadpartyjnem. Osoby i organizacje, stojące na gruncie chrześcijańskim, proszone są o nawiązanie kontaktu z Centralnem Biurem Porozumienia Antykomunistycznego. Adres: Warszawa, Kredytowa 16, m. 25, tel. 610-92. Pożądane zgłoszenia na piśmie.

DO PRAWDZIWYCH POLAKÓW

II.

Drodzy — me serce biedne i stroskane
skry uczuć śle Wam i sypie przed oczy,
byście ujrzeli ogniki świetlane,
co ostrzegają przed bagnem — w pomroczy,
gdzie trzęsawisko i przepaść bezdenna,
a w niej śmierć, pustka i nicość niezmienna...
Do Was z natchnieniem w podróż się wybrałem,
aby Was prosić — jak brat — błaga brata,
którego sercem swem ukochał całem;
aby to czynił, bo gdzieindziej strata —
wielka go czeka, hańba, niepokoje,
których, choć nie mam — wcale — się boję...
Moją ptaszynę przyjmijcie w gościnę —
myśl — pieśń — jaskółkę — do swojego domu —
moją sierotę, ubogą dziecinę,
bo się zachmurza — niebo pełne gromu;
wiatr się już zbliża, wicher i ulewa,
co wszystko niszczy, burzy i zalewa...
Bądźcie roztropni! — jej nie odtrącajcie,
bo ona wasza, polska i rodzima;
serca, sumienia, dusze swe jej dajcie,
gdyż tego pragnie i myśli się ima;
karmi się, pieści — wielkością jedności...
Braterstwa żąda w czynach i miłości...
Jeśli przyjmiecie ją na swoje łono
i zrozumiecie jej zefiru tchnienie,
by krew, co w sercu. aby drgało ono —
życia twórczego dała Wam natchnienie —
pojmiecie mój zew — do walki gotowi,
bo Czyn w Jedności — o Jutrze stanowi!...
Wieśniak, co rzuca siew w glebę wiośnianą —
z wiarą to czyni — owiany nadzieją;
w jesieni plony — miłością się staną...
Nie dba, że wichry zimowe zawieją;
pracę wykonał — Czynu przeznaczenie...
Nastąpił spokój — trudów uwieńczenie...
Kto jesteś — bez klas — mieszczanin — robotnik —
biedny, bogaty, czy inteligenty,
tu jest potrzebny wszelaki ochotnik...
Wspólny wysiłek — walki — nieprzecięty
z żydostwem u nas, co Polskę plugawi —
Jedność warstw wszystkich — od żydów nas zbawi!...

Mikołaj Dolina

CZY WIECIE ?...

... że przywódcą antysemickiej i narodowej organizacji w Rumunji „Żelaznej Gwardji“ jest Polak z pochodzenia Zelca Codreanu? Matką jego była Polka Zielińska i stąd Zelca.

... że burmistrz N. Jorku La Guardia z pochodzenia żyd, wytoczył pewnemu antysemicie proces o kolportaż ulotki antysemickiej?

... że w Ameryce powstała dziwna organizacja, która w nieubłagany sposób zwalcza żydów, murzynów, radykałów, a nawet... katolików,

... że żydzi w Polsce projektują urządzenie Tygodnia Palestyńskiego?

... że „Parizer Tageblatt“ pismo żydowskiej emigracji we Francji przeszło w ręce hitlerowców?

...według ostatniego spisu ludności w departamencie Sekwany, Paryż liczy obecnie dwa miljony osiemset tysięcy mieszkańców.

...spowodu niebywałych upałów, panujących w Stanach Zjednoczonych, zmarło dotychczas ponad 4 tys. osób, zaś w samym New-Jorku umiera dziennie wskutek porażenia słonecznego 15—20 osób.

...wedle doniesień prasy francuskiej Rzesza Niemiecka posiada w chwili obecnej obok 80 dywizyj linjowych, 13 dywizyj zmotoryzowanych w czem 3 dywizje pancerne.

...największe przedsiębiorstwo radjowe w Ameryce N. B. C. (National Broadcasting Corporation) posiada 110 rozgłośni nadawczych, obsługujących sto miljonów radjosłuchaczy.

...liczba członków partji komunistycznej we Francji wynosi w chwili obecnej wedle oświadczenia dep. Thoresa 183 tysiące, zaś organizacja młodzieży komunistycznej liczy 63 tys. członków.

Katolicy o żydach

Pod ogólnym tytułem „Konflikty w cywilizacji“ przodujące organizacje katolickie Francji urządzają w Paryżu szereg konferencyj na temat kwestji żydowskiej ze szczególnem uwzględnieniem roli żydów we Francji w odniesieniu do katolicyzmu. Wśród prelegentów, którzy zapowiedzieli swe referaty, znajduje się słynny filozof katolicki Jacques Maritain. O konflikcie arabsko - żydowskim w Palestynie mówić będzie prof. Louis Massignon z College de France słynny znawca kwestji mahometańskiej. Konferencja żydoznawcza, która odbywała się między 20 a 26 lipca, wywołała we Francji wielkie zainteresowanie.

EDWARD TWAROWSKI

O HAMANACH, ABAIRAMACH I ESTERKACH

(Szkic historyczno - biograficzny)

I

Co roku w dniu 8 marca obchodzą żydzi święto Purim, znane popularnie pod nazwą Hamana. Lud nasz odnosi się do niego, jako do sui generis żydowskiej maskarady narodowej, która napozór wygląda całkiem niewinnie. Ale nie wszyscy zapewne wiedzą, że ta kukła „hamanem“ zwana, nad którą pastwią się w bezmyślnem zapamiętaniu żydzi, jest czemś więcej, niż kukłą. Jest ona u żydów symbolem nienawiści i zemsty. Te poszarpane łachmany, to triumf symboliczny wojującego żydostwa nad wszystkiem, co nieżydowskie i żydostwu wrogie.

Obrzęd Hamana dziwnie przypomina inny analogiczny rytuał, z którym spotykamy się w masonerji. Już na stopniu mistrza dowiaduje się wtajemniczony o istnieniu założyciela, którego śmierć ma być pomszczona. Przy następnych stopniach, zwłaszcza począwszy od dziewiątego wgórę, wezwanie do zemsty jest lejtmotivem, przewijającym się przez wszystkie ceremonje. Nazwisko założyciela i jego mordercy wyjawia się dopiero na dziewiątym stopnu, a każdy wtajemniczony poprzysięga zemstę dla mordercy, którym miał być Abairam, morderca założyciela Hirama. Symbolika zemsty zobrazowana jest szczególnie na dziewiątym stopniu masonerji rytuału szkockiego („Wybrani Rycerze Dziewiątki“). Jak podaje Albert Pike w „Ritual of the Southern Jurisdiction of the U. S.“, każdy świeżo wtajemniczony i ośmiu będących już Rycerzami Wybranymi, składają, swe insygnia masońskie i uzbrojeni w miecze i sztylety, wchodzą do pokoju, oświetlonego jedynie stojącą na ziemi lampą; na kupie liści leży kukła, przedstawiająca śpiącego Abairama. Wówczas zabiera głos mistrz ceremonji: „Oto morderca! Uderzajcie śmiało w jego głowę i w jego serce i pomścicie śmierć Mistrza!“ Wtajemniczony uderza w kukłę sztyletem, przyczem odzywa się okrzyk „Nekum“ (po hebr. zemsta) — a mistrz ceremonji odcina mieczem głowę od tułowia i podaje ją kandydatowi, który trzymając ją w prawej ręce, powraca do sali kapituły. Dopiero na trzydziestym stopniu Rycerza Kadosz wtajemniczony dowiaduje się, że zamordowany Hiram (Adoniram) — to Wielki Komandor Zakonu Templarjuszy. Jacques de Molai, spalony żywcem 11 marca 1314 r., a morderca jego, to król francuski Filip Piękny, który zniósł Zakon Templarjuszy i wypędził żydów z Francji, ściągając przez to na siebie i przyszłe pokolenia przekleństwo i zemstę żydów. (Jak wiadomo, Zakon Templarjuszy był kolebką masonerji. — p. a.)

Jakże przejrzysta analogja i łączność między obrzędem Hamana, a przytoczonym rytuałem masońskim.

Ale wróćmy do naszego Hamana.

Wystarczy zaglądnąć do Starego Testamentu, by poznać tę ciekawą historję. Kiedy król perski Cyrus zezwolił żydom na powrót do Jerozolimy i odbudowanie jej, część żydów pozostała nadal w państwie perskiem, gdzie im się wcale nieźle powodziło. Jednym z takich był Mardocheusz, szpicel królewski na dworze króla Ahaswera, który chcąc opanować króla, podsunął mu swą „przybraną córkę“ Esterę. Ta zdołała w krótkim czasie do tego stopnia zawładnąć królem, że stał się bezwolnem narzędziem w ręku sprytnego Mardocheja, a swej żydowskiej kochance włożył na głowę królewską koronę. Nic więc dziwnego, że żydom powodziło się w państwie perskiem jak najlepiej i wcale nie spieszyli się do swej ojczyzny. Wiadomem jest jednak z historji, że im lepiej żydom się powodzi, tem większe mają pretensje i apetyty i tem śmielej podnoszą głowę. Za wszystkich cesarzy rzymskich, którzy otaczali się żydami i prowadzili politykę filosemicką, dochodziło często do zbrojnych powstań żydowskich i spisków. Wystarczy choćby przypomnieć powstanie Bar-Kochby za żydziałego cesarza Hadrjana. — Tak też było i tym razem. Za przywileje i opiekę, którą otaczał żydów Ahaswer opanowany w zupełności przez Esterę, doczekał się skierowanego przeciwko niemu spisku żydów perskich, na czele których stanął nasz znajomy Mardocheusz. Spisek ten zdołał wykryć jeden z wysokich dostojników królewskich Aman (Haman), który doniósł o tem królowi. Pozatem zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zagrażało Persji ze strony żydów i widząc ich destrukcyjną i podziemną robotę, usiłował nakłonić króla, by ten otrząsnął się z żydowskich wpływów, a winnych spisku, nie wyłączając „teścia“ Mardocheusza, pociągnął do odpowiedzialności. Król dał się przekonać i polecił Amanowi ukarać spiskowców, zostawiając mu w tym względzie wolną rękę. — Od czegóż jednak był Mardocheusz nadwornym szpiclem? — Dowiedziawszy się o grożącem żydom niebezpieczeństwie powiadomił o tem natychmiast Esterę, a ta zdołała nakłonić bezwolnego i opanowanego przez nią króla, by zarządzenie cofnął i miast Mardocheusza kazał powiesić... Amana ...I stało się. Tego samego dnia wywyższył król Mardocheusza do godności Amanowej i wydał nakaz w obronie żydów...“

(c. d. n.)

X. CHARSZEWSKI

ANTYSEMITYZM AMERYKANSKI

(Na marginesie artykułu „Ghetto czy Exodus?"

III.

Druga zaś kategorja faktów, w której występują estery i bankiery, świadczy o żydowskim sprycie w wywieraniu wpływów politycznych na Rzym w celach nietylko niepodległościowych, ale i światowładczych.

Tak to nawet fakty, przytoczone przez autora, zwracają się przeciw jego błędnej tendencji.

Ale zachodzi tu coś, jeszcze ważniejszego.

Ideał spójności narodowej, jako bardziej podstawowy dla zachowania narodu, jest wprawdzie ważniejszy od ideału niepodległości. Dlatego też faryzeusze słusznie mogli chwilowo poświęcać niepodległość. Dlatego również lepszą była i polityka naszych wielkowojennych pasywistów, wysuwających taktycznie na pierwszy plan sprawę scalenia zaborów, aniżeli polityka aktywistyczna, przekładająca niepodległość, chociażby na najmniejszem terytorjum, bez nadziei scalenia.

Ale wszak nam tutaj chodzi nie już o niepodległość Judei, lecz o bezwzględne rozproszenie żydów, połączone z utratą własnego terytorjum, zatem o zjawisko, jaknajbardziej dla spoistości narodowej niebezpieczne. Tego zaś życzyć sobie nie mogli nawet saduceusze.

Dobrze jeszcze było żydom żyć w diasporze, kiedy jednocześni byli w posiadaniu ojczyzny, chociaż politycznie podległej. Mogli pracować zarazem i na odzyskanie niepodległości, i na podbój świata. Robota — jedna drugą wspierała. Kiedy jednak zostali narodem bez ziemi, zagroził im los Anteusza w objęciach Herkulesa, kiedy ten, od ziemi go oderwawszy, odebrał mu punkt oparcia i go zdusił.

Jedyną więzią, jaka im pozostała i mogła ich utrzymać w gromadzie moralnej, była religja i to dzięki temu, że to religja jedynonarodowa. Charakter atoli tej religji jest tego rodzaju, że zwraca ona przeciw swoim wyznawcom narody chrześcijańskie, ku którym powoduje ich ciążenie ,tak jak przestępca ciąży do upatrzonej przez siebie ofiary. Pełniąc więc rolę więzi narodowej, religja ta jednocześnie jest przyczyną nieskończonego łańcucha utrapień żydowskich, których pierwszem ogniwem jest właśnie wygnanie z ojczyzny i rozproszenie, połączone z tułactwem. Piętno kary Bożej jest tu tak oczywiste, że trzeba dobrowolnego zaślepienia, aby go nie uznać.

Tak zaślepieni są przedewszystkiem sami żydzi. Nie chcąc przyznać się do zbrodni bogobójstwa, temsamem zaś i uznać w swojem tułactwie kary Bożej, wymyślili sobie teorję, według której ten przejaw gniewu Bożego jest znakiem szczególnej łaski Bożej mającej im umożliwić wypełnienie ich przeznaczenia do panowania nad światem. Ta fałszywa idea, w której zresztą przejawia się normalna przewrotność żydowska, zapoczątkowana odrzuceniem Chrystusa, — stanowi treść wiary żydowskiej i czyni z niej potęgę infernalną świata.

Zachodzi teraz pytanie, czy coś z tej obłędnej idei nie przedostaje się do umysłów nawet katolickich i czy właśnie koncepcja ks. W. nie jest przejawem tej idei, tylkoże, naturalnie, ks. W. ustosunkowywa się do niej ujemnie? Mówił on wprawdzie tylko o niepodległości, że nacjonalizm żydowski poświęcał ją dla celów wyższych; snadno jednak można przypuścić, iż miał przy tem na myśli także i fakt rozproszenia żydów, bo przecież od niego mowę swą zaczął, by się przeciwstawić mojemu nań poglądowi, a i potem, jak zobaczymy, do niego powraca. Żydowska polityka rozproszeniowa to wszak dalszy tylko ciąg dawnej polityki ich palestyńskiej, z przyświecającym jej zawsze celem imperjalistycznym.

Niepodobna jednak było księdzu uznać, razem z żydostwem, jakoby sam Bóg polityce tej patronował, i przeto Boga od niej oddzielił, ją odteologizował. Sami żydzi — rozumuje on — chcą tego, co jest, to zn. rozproszenia, zatem nie może ono być karą Bożą. (c.d.n.)

Żydowska szatnia dla polskich urzędników

Istnieje w Katowicach przy ul. Sienkiewicza 5 spółdzielnia p. n. „Śląska Szatnia", na której kapitały, składają się udziały członków, w wysokości 7 zł. Wzamian za swój udział każdy z członków „Szatni" ma prawo korzystania z krótkoterminowego kredytu przy wszelkiego rodzaju zakupach. Wygląda to w ten sposób, że członek spółdzielni pragnący zakupić jakieś towary na raty otrzymuje w spółdzielni na pewną sumę kupony, któremi płaci w umówionych firmach, figurujących jako członkowie - dostawcy spółdzielni. „Szatnia" posiada takich członków - dostawców prawie we wszystkich branżach kupieckich. Instytucja ta byłaby więc bardzo pożyteczną, gdyby nie była z punktu widzenia chrześcijańskich interesów gospodarczych — szkodliwą. Bo „Śląska Szatnia" jest szkodnikiem, z którym trzeba walczyć, jeśli stan taki jak dziś będzie trwał nadal. Bo w wykazie członków - dostawców figurują prawie same firmy żydowskie, do których skierowani są przy zakupach członkowie „Szatni". By nie być gołosłownym, przytoczymy żydowskie firmy obsługujące „Szatnię".

Leży przed nami wykaz członków-dostawców „Szatni" i, już na samym początku w dziale artykułów sportowych figurują trzy firmy, w czem tylko jedna chrześcijańska a dwie żydowskie. („Sport" — wł. Spiegelman i „Stadjon" — wł. Bochynek). W dziale: bielizna męska, kapelusze, laski i parasole" widnieje cztery firmy, w tem dwie żydowskie. (J. G. Grünpeter i „Borinski" — wł. Dawner). Dział następny, obejmujący bieliznę damską i dziecinną reprezentuje żydowska firma „B. K. S." wł. Kutner. Dywany, linoleum i kołdry są dostarczane wyłącznie przez firmy żydowskie: S. Mencel i „Tekstyl" osławionych braci Wasserteilów. Również futer dostarcza tylko żydowska firma E. Händla. mimo, że w Katowicach istnieje z tej branży chrześcijański skład Klimanka. W konfekcji męskiej i dziecinnej na trzech dostawców jest dwóch żydów: Grünpeter i E. Wiener. Aparatów radjowych dostarcza również żydowska firma „Radjum" żyda Goldbergera. Konfekcji damskiej i dziecinnej dostarczają trzy firmy, w czem dwie żydowskie. („Tekstyl" i „Reins" w Chorzowie). Najwięcej, bo aż siedem firm żydowskich dostarcza towarów tekstylnych (Königberger, „Tekstyl" — Rynek 4, „Tekstyl" — 3-go maja 10, „B. K. S.", B-cia Guttmann, „Tekstyl" — Rynek 5, „Silk"). W branży obuwniczej na czterech dostawców jest dwóch żydów (Grünpeter i Heitner). Żydzi są również dostawcami zegarków i biżuterji. (Juwelia i F. Janotta).

Wszystko to możnaby jeszcze jakoś wytłumaczyć jakkolwiek trudniej usprawiedliwić, gdyby w odnośnych branżach nie można było zastąpić żydowskie firmy chrześcijańskiemi lub gdyby odbiorcami byli zarówno Polacy jak żydzi. Ale ani jedno ani drugie nie ma miejsca. A liczne rzesze urzędników i nauczycielstwa czasem niechętnie i wbrew woli ale z konieczności zmuszane są do zakupów w żydowskich firmach. Dziś, kiedy całe społeczeństwo polskie wypowiedziało żydostwu walkę na śmierć i życie a kupiectwo chrześcijańskie ledwo może się utrzymać, kiedy walka gospodarcza z żydostwem zyskała aprobatę obecnego rządu — napędzanie żydom klijentów jest zbrodnią narodową a instytucje w rodzaju „Śląskiej Szatni" zasługują na potępienie całego polskiego społeczeństwa.

A za pieniądze, przepływające z polskich kieszeni do żydowskich sklepów właściciele ich tworzą nowe sklepy, budują kamienice, zwiększają stale żydowski stan posiadania na Śląsku, wypierając nas coraz bardziej na wszystkich odcinkach gospodarczych.

Za pieniądze polskich urzędników zbudowali właściciele „Tekstylu" bracia Wasserteile kamienicę, a kiedy jedna z pań chciała wynająć tam mieszkanie, Wasserteil oświadczył, że dla Polaków domów nie buduje i Polakom mieszkania nie wynajmie. Komentarze chyba zbyteczne, a wymowa zbyt dostateczna. Czy „Śląska Szatnia", napychając grubo żydowskie kieszenie wie o podobnych historjach swoich pupilków? (e)

Ojcowizna Kraszewskiego przeszła w żydowskie ręce

Już od dłuższego czasu daje się zaobserwować szczególnie na kresach niebezpieczne zjawisko wykupywania ziemi i majątku przez żydów. Dzieje się to zwykle w ten sposób, że zadłużone majątki polskie za zaległości skarbowe, zostają wystawiane na licytację, a ponieważ większą gotówkę mają przeważnie żydzi — oni też są kupcami.

Oczywiście na wykup ziemi i majątków polskich są specjalne fundusze żydowskie.

Ostatnio doszła nas przykra wiadomość, że na jednej z takich licytacyj sprzedany został żydom majątek „Gródek" w woj. łódzkiem, należący do rodziny Ign. Kraszewskiego. W Gródku wielki pisarz spędził znaczną część swego życia i tam też powstały jego nieśmiertelne powieści m. in. popularna „Chata za wsią".

Jeszcze jedna ofiara żydów

Prasa warszawska doniosła o napadzie, dokonanym przez żydów w Dobczycach (pow. Limanowa) na tamtejszego mieszkańca p. Stanisława Pozowskiego, który raniony został łomem żelaznym ciężko w głowę. Sprawcą napadu, schwytanego podczas ucieczki przez policję, okazał się tamtejszy kupiec żydowski Salomon Haengler.

Jak się okazało, p. Pozowski nie znał zupełnie swego napastnika a jedyną jego „zbrodnią" w oczach żydowskich było to, że jest on bliskim krewnym adw. dr. Pozowskiego z Krakowa, który bronił oskarżonych o zajścia w Przytyku chłopów.

Co grają w kinach?

Apollo: „Wiosna w Paryżu" Mary Ellis.

Bagatela: „Królewska kurtyzana" z Dolores del Rio i rewja: „Czardasz, tokaj, miłość".

Stella: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Szöke Szakal, Liana Haid, Gustaw Fröhlich.

Sztuka: „Epizod" z Paulą Wessely

Świt: Spowodu remontu zamknięte do 14 sierpnia br.

Uciecha: „Takie są dziewczęta".

Wanda: „Ekscentryczna dama" z Lor. Yong, Reg. Denny i E. Vanable.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

STEFAN JARACZ W KRAKOWIE.

We wtorek, dn. 28 lipca przyjeżdża do Krakowa na kilka gościnnych występów warszawski teatr „Ateneum" z niezwykle interesującą sztuką W. O. Somina p. t. „Zamach". Rolę tytułową odtwarza genjalny Stefan Jaracz obok utalentowanej i nieprzeciętnej artystki i reżysera „Ateneum" Stanisławy Perzanowskiej. Zapowiedziany występ **budzi w Krakowie** zrozumiałe zainteresowanie i będzie nielada ucztą artystyczną dla miłośników teatru.

Prenumerata: miesięcznie 1'00 zł, kwartalnie 3'00 zł, półrocznie 6'00 zł, rocznie 12'00 zł. — Ceny ogłoszeń: 1 strona wiersz mm 75 gr. — Kronika 50 gr. — Nadesłane 40 gr. — Zwykłe 20 gr.

Redakcja i Administracja KRAKÓW, ul. STOLARSKA 6, tel. 110-18. —Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1.

DRUKARNIA L. GRONUSIA, dzier. J. KOWALSKI, KRAKÓW ul. STOLARSKA 6, tel. 11018. Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Kowalski